

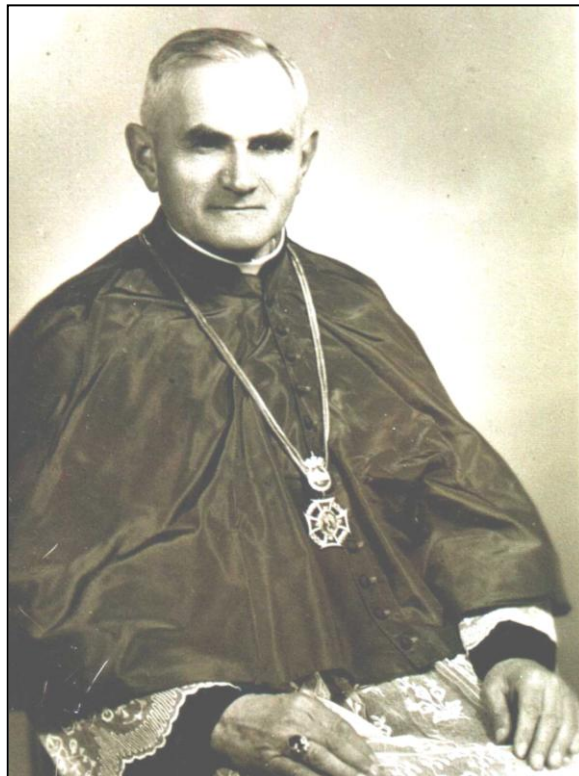
Budowa kaplicy cmentarnej w Ujanowicach⁽²⁾

Wypisy z Kroniki Parafialnej napisanej przez Księdza Bernardyna Dziedziaka

Budowa grobowca dla księży na cmentarzu została wznowiona w roku 1962 12 października, ale na trzeci dzień komendant posterunku Milicji Obywatelskiej w Ujanowicach zamknął robotę. I zaczęły się za to represje na proboszcza przez władze państwowe administracyjne, prokuratora i Milicję Obywatelską. Obecnie sprawa w toku przesłuchań i Komisji na miejscu tu na cmentarzu.

Wstrzymanie prac koło dalszej budowy grobowca na cmentarzu w połowie października 1962 r. pociągnęło za sobą dużo kłopotów i kosztów dla proboszcza przez rok 1963. Proboszcz był w tej sprawie 4-rotnie przesłuchiwany przez prokuratora w Limanowej, bo koniecznie chcieli znaleźć w tym jakąś winę i ukarać, znienawidzonego przez partię w Limanowej "czarnego dziekana" z Ujanowic. Planowali dać najwyższy wymiar kary 50.000 zł. (pięćdziesiąt tysięcy złotych) grzywny i przynajmniej 1 rok aresztu za to. Ale w tych przesłuchaniach nie wychodziła żadna wina proboszcza, toteż na ostatnim przesłuchaniu w dniu 31 stycznia 1963 r. prokurator, po spisaniu całego protokołu z proboszczem, wypowiedział zdanie: "Właściwie to cała ta sprawa nadaje się tylko do umorzenia, ale się jeszcze zastanowię, co zrobić z tą sprawą". Rozumie się, że musiał się porozumieć z władzami powiatowymi partii, bo bez partii nic się dziać nie może.

Widocznie uchwalili wnieść skargę do Sądu Powiatowego, bo na dzień 29 maja 1963 r. otrzymałem pozew do Sądu w Limanowej jako oskarżony: 1) o zerwanie urzędowego oplombowania budowy grobowca, 2) o nielegalne wznowienie budowy. Pozwy otrzymali też świadkowie. W dniu rozprawy musiałem jako oskarżony, przez cały przeciąg rozprawy, stać "na baczość" przed Sądem mimo zmęczenia i moich 64 lat wieku. Trybunał Sędziowski two-



Ks. Bernardyn Dziedziak rok około 1960

rzyło 3-ch: Sędzia karny i 2 ławników. Świadkowie zeznali, że oplombowanie zauważyli dawno zerwane, widocznie cienki sznurek utlał na powietrzu (deszcze, śniegi, wiatry), a może kiedy jakie dziecko podniosło deskę i urwało sznurek. Zaś co do "wznowienia nielegalnej budowy", z przesłuchania oskarżonego i świadków w czasie przewodu sądowego pokazało się, że to nie było wznowienie budowy, tylko zabezpieczenie murów na zimę, w myśl polecenia ustnego z Wojewódzkiego Wydziału Budownictwa i Architektury w Krakowie. Toteż po całym przewodzie sądowym (przesłuchanie oskarżonego i świadków) Trybunał Sądowy w Limanowej po naradzie i głosowaniu ogłosił taki wyrok: Uniewinnienie oskarżonego z zarzutu nieprawego zerwania oplombowania, a co do drugiego zarzutu "nielegalne wznowienie budowy" zawyrokowano: umorzenie sprawy jako społecznie mało wartościowej. Mój adwokat Dr Kozaczka z

N. Sącza, ani ja, nie zgłosiliśmy odwołania, lecz przyjęcie wyroku.

Prokurator jednak, mimo, że nawet na przewód sądowy wcale się nie stawiał, widząc bagatelność tej sprawy, do 8-miu dni zapowiedział odwołanie do Sądu Wojewódzkiego. Widocznie tak nakazała partia limanowska, aby nękać moralnie i materialnie proboszcza z Ujanowic. I rzeczywiście wniósł prokurator odwołanie do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, który wyznaczył tę rozprawę na 7 lutego 1964 r. na godz. 9-tą. Zmówiłem sobie w Krakowie obrońcę adwokata, który miał bronić tej sprawy w dniu 7 lutego br.

Na tę rozprawę spóźniłem się, bo spadł duży śnieg i zamieć śnieżna. Autobusy nie kursowały w tym dniu, i pociągiem ledwie na godzinę 14-tą zdążyłem przyjechać. Już było po rozprawie, ale całe Kolegium Sędziowskie było jeszcze na sali rozpraw. Gdy tam wszedłem, zacząłem usprawiedliwiać moją nieobecność, ale Trybunał przerwał mi to mówienie, że ksiądz, jako oskarżony, nie musiał być na rozprawie odwoławczej, zresztą był zastępca i podano mi do wiadomości ogłoszony przedtem wyrok Sądu Odwoławczego w mojej sprawie: "Może ksiądz ciekawy, jaki jest wyrok, otóż taki: Uchylenie wyroku Sądu Powiatowego w Lima-

nowej z 29 maja 1963 r. i całkowite uniewinnienie oskarżonego od obydwu stawianych mu zarzutów". A więc dopiero Sąd Wojewódzki okazał się bezstronny, wolny i sprawiedliwy!!

A w Limanowej to zadawali sobie trudów, fatygi, kosztów, aby tylko tę sprawę jakoś wyolbrzymić. Jeździła Milicja Powiatowa z Limanowej kilka razy do Ujanowic, robili fotografie tego grobowca ze wszystkich stron, robili opisy i wymiary wykonanej już budowy, czyli inwentaryzację budowy, robili to w lecie i w zimie, i spisali już w tej sprawie dużo papieru i nagromadzili gruby plik aktów, aby na końcu sami mogli zobaczyć swoje daremne wysiłki! Ufam w Opatrzność Bożą!

Po otrzymaniu uniewinniającego wyroku, wniosłem do Wojewódzkiego Wydziału Budownictwa i Architektury już po raz trzeci prośbę o zezwolenie na dokończenie tego grobowca, ale do dzisiaj sprawa nie załatwiona, bo znów wstrzymuje zezwolenie Wojewódzki Wydział Spraw Wyznań, uzależniając wydanie zezwolenia na dokończenie budowy tego grobowca, od usunięcia krzyża przed szkołą podstawową w Ujanowicach. Mnie sumienie nie pozwala krzyża usunąć, oni nie wydają zezwolenia na dokończenie grobowca.



Ściana wejściowa do kaplicy cmentarnej w Ujanowicach. Zdjęcie z roku 2000.